

GOŃNIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Niepokojujące wieści z Austrii

Próba przewrotu hitlerowskiego? — Zarządzenia wojskowe.

Paryż. — Groźba narodo- socjalistycznego przewrotu w Austrii niepokoi coraz wyższym stopniu francuskie kodyplomatyczne w związku z alarmującymi informacjami, napływającymi tu ostatnio z Wiednia i Berlina. Niekłóre z tych wiadomości mówią nawet, że próba zmiany formy rządu w Austrii w kierunku, któryby je upodabniał do ustroju niemieckiego, przygotowywana jest już na najbliższe dni, a to w celu wyprzystania paraliżującego Francję okro- u wyborczego.

London. — W związku z pogłoskami rozłamie w łonie gabinetu austriackiego i o różnicy zdań między Starhember- gem a kanclerzem Schuschniggem, korespondent dyplomatyczny „Morning Post” podkreśla, że w Londynie i Pary- zu liczą się z możliwością narodo- socjalistycznego zamachu stanu w najbliż- zej przyszłości.

Korespondent przewiduje, że Francja wróci się do rządu brytyjskiego z za- pytaniem, jaką akcję Wielka Brytania zamierza podjąć w razie zagrożenia status quo.

Jednym z czynników, który przyspie- szy nagłość tego zagadnienia, są sukces-

sy armii włoskiej w Abisynji. O ile kam- panja afrykańska będzie się nadal po- myślnie rozwijać, Mussolini będzie mógł wkrótce odwołać część swych wojsk włos- kich z Abisynji i skierować uwagę na sprawy europejskie. Gdy wojska włos- kie będą znowu w pogotowiu na Brenne- rze, zapóźnie będzie dla narodowych so- cjalistów myśleć o przewrocie w Austrii. Dlatego też próba przewrotu będzie za- pewnie wkrótce podjęta, gdyż Włosi ma- ją jeszcze ręce zajęte w Afryce — pod- kreśla korespondent.

London. — W poselstwie austriackim oświadczonego przedstawicielowi Reutersa: Jesteśmy oficjalnie zawiadomieni z Wied- nia, iż obecne ruchy wojsk w Austrii posiadają charakter ściśle techniczny. Rząd austriacki przeżył jak najkatego- rycznie, jakoby działalność wojskowa została spowodowana pogłoskami o kon- centracji niemieckiej na granicy.

London. — Reuter donosi z Monach- jum: Informacje zasięgnięte przez ko- rrespondenta Reutersa w Monachjum nie potwierdziły pogłosek, krążących w Wied- niu o wzroście działalności wojskowej po niemieckiej stronie granicy.

do eksporterów arabskich w Kairze, Da- maszku i Bagdadzie, aby zaniechali wy- syłania transportów żywności do Tel- Avivu. Komitet podjął też rokowania z arabskimi urzędnikami administracji pa- lestyńskiej o przyłączenie się do ich strajku.

POGŁOSKI O CELACH WIZYTY GOE- RINGA W BUDAPESZCIE.

Berlin. — Pogłoski o wizycie ministra Goeringa w Budapeszcie zdają się po-

siadać pewne szanse realizacji. Wizyta ta byłaby oficjalnie rewizytą na pobyt premiera Gömbösa w jesieni ub. roku w Berlinie.

Jeżeli premier Goering wyjedzie wo- góle do Budapesztu, to nie stanie się to wcześniej, jak około 10 maja. Byłoby rzecz jasną zupełnie naturalną, gdyby premier Goering zasięgnął w Budapeszcie in- formacji, co do znaczenia i treści pak- tu rzymskiego. Berlin jest niewątpliwie ciekawy, w jakiej mierze Węgry związa- ły się z Włochami.

Sądzić należy, że głównymi punktami politycznego wywiadu Goeringa będą: 1) istotna treść układu rzymskiego oraz granice związania się Węgier z Rzymem, oraz 2) stanowisko Budapesztu w kwes- tii organizacji basenu naddunajskiego, przyczem Berlin chciałby niewątpliwie poznać, na jakich przesłankach opiera się włoska koncepcja tej organizacji.

Już w niedzielnym numerze

na 3-go Maja

rozpoczniemy druk

nowej powieści

pióra autorki

polskiej Moniki

Szreniawy.

p. t.

Łączymy
Nowa,
polska powieść
„Gońca Czest.”
będzie
nader interesująca.

Włoski komunikat wojenny

Rzym. — Włoski komunikat wojenny Nr. 198 powiada, że kolumna zmotoryzowana, posuwająca się po drodze z Des- se do Addis Abeby doszła w wtorek do Macfud: Inny oddział przekroczył rzekę Mofez.

Na froncie somalijskim rozwinęła się na wszystkich liniach żywa działalność patroli. Oddziały libijskie pokonały w dolinie rzeki Sullul gniazda nieprzyja- telskiego oporu i rozprószyły je.

Przywódca Ogaden Malingur, Ougas Mahammed Omar i przywódca szcze- pów somalijskich Ueten przybyli do naszego dowództwa, by się poddać i zapropono- wać współdziałanie w walkach po naszej stronie.

Mimo niesprzyjających warunków at- mosferycznych lotnictwo rozwijało żywą działalność.

Zamieszki w Palestynie

Jerozolima. — Celem przeciwdziałania antyżydowskiej akcji arabskiej rząd pa- lestyński zastosował środki wojskowe. W związku z tem w niektórych okoli- cach, zwłaszcza w okolicach Jenin, za- szła konieczność przerwania komunika- cji autobusowej. Pod dowództwem mjr. Bramley przybył do Jenin oddział wo- jskowy, obejmujący kilka czołgów i sa- mochodów pancernych. Bramley wezwał do siebie miejscowych przywódców arab- skich, od których zażądał współpracy nad przywróceniem bezpieczeństwa ży- dowskiej komunikacji. Arabowie odmó- wili, a wówczas Bramley ostrzegł Ara- bów, że ządowska komunikacja autobu- sowa odbywać się będzie pod ochroną wojska.

Ze strony centralnych władz żydow- skich podjęto na nowo interwencję u rządu, celem przywrócenia całkowitego bezpieczeństwa w Palestynie. Delegacja samorządu Tel-Awivskiego zwróciła się do rządu z żądaniem umożliwienia prze- wiezienia do Tel-Awivu magazynowa- nych w porcie Jaffskim towarów, prze- znaczonych dla Targów Lewantyńskich.

Niemniej jednak akcja antyżydowska w Palestynie nie ustaje. W pobliżu Tel- Avivu podpalono plantację żydowska. W okolicy Jenin podpalono żydowski sa- mochód ciężarowy. Niewykluczy sprawy przecięli druty telefoniczne, łączące uni- wersytet hebrajski z centralą telefonicz- ną. Przecięto także druty telefoniczne między Jerozolimą a Jerycho.

Arabski komitet strajkowy zwrócił się



Podpisano przez pana Premiera Kościelskiego umowę Polsko-Węgierskiej, Za panem premierem stoi pan węgierski Gömbös.



Następca tronu Egiptu.

Jak domosty depesze, król egipski Fuad I-szy zmarł w dniu onegdajszym. Bawiący w Londy- nie na studiach egipski następca tronu K. Far- uk wyjechał niezwłocznie do swego kraju. Na zdjęciu reproduujemy podobiznę ks. Faru- ka.

Faruk I królem Egiptu

Kairo. — Urzędowo ogłaszają, że po- grzeb króla Fuada odbędzie się w czwar- tek 30-go kwietnia.

We wtorek proklamowano wstąpienie księcia Faruka na tron egipski pod imie- niem Faruka I. Do czasu regencji kon- stytucyjnej będzie rada ministrów spra- wowała konstytucyjne funkcje króla w imieniu narodu egipskiego.

Donoszą dalej, że dla rządu egipskie- go i jego przedstawicieli zagranicz- nych ustanowiono trzymiesięczną żałobę oficjalną, począwszy od dnia śmierci króla. Flaga na gmachach publicznych będzie do najbliższego wtorku opuszczo- na do połowy masztu.

Książę następca tronu przybędzie do Egiptu 3-go maja na pokładzie parowca „Victoria”, który odpłynął z Wenecji.

NIEPOWODZENIA OFENZYWY WŁO- SKIEJ NA FRONCIE POŁUDN.

Addis Abeba. — Ze strony abisyńskiej utrzymują, że druga kwietniowa ofenzy- wa włoska, podjęta w dniu 24-ym b. m. przez wojska gen. Graziani'ego w kie- runku na Harrar, załamała się zupełnie za wyjątkiem nieznacznych sukcesów, podobnie jak pierwsza ofenzywa, trwa- jąca w dniach od 14 — 17 b. m.

W ostatnich dniach doszło do krwa- wych walk w pobliżu Sassabaneh, w któ- rych Włosi stracili kilka tysięcy zabi- tych. Duch wojenny wojsk abisyńskich jest dobry.

Nawet jeśli Włosi zdobędą Dagabur, to dopiero wówczas spotkają się z naj- większą siłą obroną Abisyńczyków. — Dotychczasowe sukcesy wojsk włoskich nie stoją w żadnym stosunku do zasto- sowanych sił i metod.

Z frontu północnego nie zdołano otrzy- mać dokładnego raportu. Nad Addis Abebą ukazały się w śróde znów samoloty włoskie, prawdopodobnie w celach obserwacyjnych.

Aresztowanie komunistów

Katowice. — Policja śląska zlikwido- wała komitet komunistycznej partii pol- skiej w Lipinach, aresztując 24 osoby. Równocześnie udało się policji wykraść w pewnym mieszkaniu w Chropaczowie do- skonale załkoniowaną i urzędową dru- karnię, nagromadzony materiał w posta- ci gotowych ulotek. Kilkanastcie kilogra- mowy papieru, kilka matryc, maszyn dru- karskich, 3 komplety czcionek drukar- skich, znaczną ilość narzędzi, farb i t. d. Komuniści zarzucali ostatnio cały Śląsk bibułą agitacyjną, podburzając do man- ifestacji w związku z tragicznym zającie- m w Krakowie, Częstochowie i Lwowie.

Ostatnio szczególnie gorąco zabiegali około zorganizowania demonstracji w dniu 1 maja.

Aresztowanie 24 komunistów w Lipsku nie jest równoznaczne z likwidacją komunizmu na Śląsku i ciągle są jeszcze rozruchane bitwy w różnych miejscowościach. W Zalesiu i Debju pod Katowicami rozruchano ulotki nawołujące do demonstracji i strajku 1 maja. Sędzia śledczy sądu okręgowego w Katowicach przez słuchacz areztowanych komunistów.

TELEGRAMY

POGŁOSKI O „MARSZU NA BUDAPEST”.

London. — Reuter donosi z Budapesztu: Policja wykryła rzekomo spisek uknuty przez narodowych socjalistów węgierskich, którzy jakoby zamierzali zorganizować w dniu 1 maja marsz na Budapeszt. Dokonano licznych aresztowań.

LISTA CYWILNA KROLA ANGLJI

London. — Komisja izby gmin w sprawozdaniu budżetowym określa listę cywilną króla na 410 tysięcy funtów sterlingów, które wynoszą listę za czasów króla Jerzego Piątego. Wyznaczono poza tym 40 tys. funt. sterl. rocznie w razie, jeźli król ożeni się.

POWÓD NOMINACJI GEN. GOERINGA

Wiedeń. — Mianowanie gen. Goeringa dyktatorem gospodarczym Niemiec nie przestaje interesować międzynarodowej opinii publicznej.

Goering ma przedewszystkiem uskutecznić wszystkie zadania gospodarcze, służące do rozbudowy zbrojeni niemieckich. W Berlinie krzącąc mają pogłoski, że Niemcy oczekują bliskiego wybuchu wojny i wskutek tego muszą dostosować gospodarstwo swe do potrzeb wojennych.

Rząd abisyński

przeniesiony z Addis Abeby do nowej stolicy.

Wiedeń. — Wedle doniesień ze źródeł włoskich, atak na Addis Abebę nastąpić ma równocześnie z czterech stron. Przednie rzesze włoskich wojsk zmotyrowanych dotarły już na odległość 150 km. od stolicy. Miejsce pobytu Negusa w dalszym ciągu nie jest znane.

Wedle relacji lotników włoskich Addis Abebę opuścili już członkowie rządu abisyńskiego, przenosząc się do nowej stolicy, położonej na południe od Addis Abeby, w kierunku granicy kolonii brytyjskiej Kenja. Silne oddziały wojsk abisyńskich postępują się obecnie w kierunku południowym.

BELA KUN W MOSKWIE, NIE W HISZPANII

Paryż. — Jak wiadomo, przed kilku dniami „Petit Parisien” zamieścił wywiad swego współpracownika z b. dyktatorem Węgier Belą Kunem, przebywającym jakoby w Barcelonie. W dniu dzisiejszym tenże dziennik podał depeszę swego korespondenta moskiewskiego Lucjanego, który twierdzi, że Bela Kun znajduje się nie w Hiszpanii a w Moskwie. 26-go kwietnia, pisze Lucjan, byłem u Beli Kuna w jego mieszkaniu prywatnym w centrum Moskwy i rozmawiałem z nim półtorej godziny. Bela Kun zaprosił mnie do siebie, aby wykażać, że kolega mój z Barcelony z pewnością w dobrej wierze padł ofiarą mistyfikacji czy prowokacji. Niewątpliwie ktoś podszedł się pod nazwisko Beli Kuna.

WRAZENIE POGŁOSKI O ZWROTCIE NIEMCOM TANGANKI

Wiedeń. — Zamieszczona w jednym z dzienników włoskich wiadomość, jakoby Anglia nosiła się z planem zwrotu Niemcom Tanganki, wywołała w politycznych kręgach włoskich olbrzymie poruszenie.

Cała prasa włoska zapytuje rząd angielski, co ma znaczyć ta znamienita występliwosć rządu W. Brytanji w odniesieniu do niemieckich postulatów kolonialnych, skoro ten sam rząd brytyjski sprzeciwia się z taką stanowczoscią wlozkiej ekspansji kolonialnej w Afryce wschodniej bezwzględnie bardziej uspra wiedliwionej, aniżeli pretensje Niemiec do Tanganki.

Rzekomy ten projekt angielski stał się obecnie przedmiotem dyskusji we włoskich kręgach politycznych, przyzywając się równocześnie do wzrostu rozgoryczenia Wloch na Anglię, stosującą do jednego i tego samego zagadnienia dwie różne i sprzeczne ze sobą miary.

Skandal w Austrii

Lista skompromitowanych.

LAPÓWKI OD „FENIKSA” DLA ŻYDÓW I HITLERÓWCÓW.

Wiedeń. — Wskutek zamieszczania w ostatnich dniach na łamach rozmaitych pism zagranicznych list osób zwikłanych w aferę „Feniksa” austriackiej — jak pobrane lapówki, rząd austriacki — jak podaje „I. K. C.” — ogłosił oficjalną listę urzędową aby w ten sposób położyć kres-wszelkim fantastycznym pogłoskom.

Władze austriackie stwierdzają, że postępowanie karne w aferze „Feniksa” zostało wdrożone przeciwko 27 osobom, z których 8 zostało aresztowanych, m. in. trzech dyrektorzy „Feniksa” oraz 4-ch dyrektorów Banku Compas.

Lista lapowników, sporządzona przez dyr. Berlinera znajduje się w ręku władz. Lista obejmująca 24 strony, prowadzona na jest od stycznia 1931 r. do 17 lutego 1936 roku.

Suma wypłaconych lapówek wynosi ogółem 2,814,000 szylingów, tudzież 700 koron czeskich.

Największą lapówkę, bo 635,000 szylingów pobral wydawca wiedeńskiej — „Sonn- und Montags-Zeitung” Kleebinder, przebywający obecnie zagranicą.

Na liście figuruje następnie suma 15,945 szyl. tytułem pożyczki dla 4-ch urzędników publicznych, 94,329 sz. figuruje pod cyfrą „0”. Jest to bez wątpienia b. szef sekcji urzędu kanclerskiego dr. Ochsner, któremu podlegał nadzór nad „Feniksem”, a który natychmiast po wykryciu afery „Feniksa” popełnił samobójstwo.

Żydowski fundusz narodowy otrzymał od „Feniksa” 550,000 szyl., oraz dodatkowo 3,500 szyl. Narodowi socjaliści otrzymali ogółem 454,000 szyl., wódz Heimwehry styryjski Pfrimer, który dokonał w 1931 r. zamachu stanu w Au-

strij, otrzymał 18,000 szyl., stronnictwo wszechniemców „Landbund” otrzymało 182,000 szyl., zaś socjalistyczno-demokratyczny związek zawodowy „Unja Techniczna” 300,000 szylingów.

Dr. Rintelen, znany z rewolucji hitlerowskiej z lipca 1934 r., pobral od „Feniksa” 95,000, zaś dodatkowo jeszcze 18,000 szyl.

Sumę 762,000 szyl. otrzymał adwokat wiedeński dr. Grimeisen, zaś 80,000 sz. publicysta wiedeński Rokitski.

Co do wiceprezydenta rady nadzorczej „Feniksa” austriackiego, gen. piechoty i b. kanclerz Austrii Vaugoina, stwierdziły władze, że jako członek tej rady pobierał tylko 1,000 szyl. miesięcznie, podobnie, jak i członek rady państwa Co-reht. Wskutek tej afery gen. Vaugoin ustąpił nietytułowo ze stanowiska wiceprezydenta rady nadzorczej „Feniksa”, ale także ze stanowiska prezidenta komisji administracyjnej związkowych kolei austriackich.

Prezydent urzędowego austriackiego biura podróży dr. Strafella zwikłany w tę aferę ustąpił również ze swego stanowiska. Także gen. ks. Schönburg-Hartenstein ustąpił ze stanowiska.

Ogłoszenie tej listy wywołało w Wiedniu olbrzymie poruszenie. Wykazało ono katastrofalną gospodarkę „Feniksa” austriackiego.

Wszyscy zastanawiają się jednak, w jakim celu rozdał generalny dyrektor dr. Berliner tak olbrzymie sumy pieniędzy tytułem lapówek i subwencji, udzielanych bez wyboru przywódcom najrozmaitszych kierunków politycznych, zarówno narodowym — socjalistom, jak żydom, członkom „Landbundu” czy socjalistom.

HISTORYCZNY SAMOCHÓD.

Białogrod. — Samochód, w którym został w Marsylii zamordowany król Aleksander, został ofiarowany Jugosławii i przewieziony na pokładzie statku „Vis” do Splitu, gdzie został przeładowany na pociąg do Białogrodu. Obicia samochodu noszą ślady krwi, przelanej przez króla Aleksandra i ministra Barthou.

Samochód jest marki Delage, stary model.

PREMIER VAN ZEELAND U KS. KARD. KAKOWSKIEGO.

Warszawa. — 28 kwietnia w godzinach popołudniowych premier belgijski van Zeeland w otoczeniu swych swity i posta belgijskiego w Warszawie, złożył wizytę ks. Kardynałowi Kakowskiemu, arcybiskupowi warszawskiemu. Rozmowa w serdecznym nastroju trwała godzinę, przyczem ks. Kardynał podejmował p. premiera belgijskiego i jego swite herbatką.

OGRANICZENIE UPOSAZEN KOMISARZYCZNYCH BURMISTRZÓW.

Warszawa. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik ograniczający uposażenie komisarzycznych prezydentów i burmistrzów miast.

Ministerstwo wyjaśniło że wkład nadzorcze nie mają prawa wypłacać dodatkowych wynagrodzeń prezydentom miast i burmistrzom, spełniającym swe funkcje nie z wyboru, lecz tymczasowo z nominacji.

Przemówienia obrońców

w procesie apelacyjnym o żójstwo ś. p. min. Pierackiego.

Warszawa. — W procesie apelacyjnym o żójstwo ś. p. min. Piętkiego przemawiali w śróde od rana obrońcy.

Pierwszy zabral głos adw. Hrbowy, wnoszący obronę w imieniu oskarżonych Bandery, Hnatkiwskiej, Czornyj i Kazczarskiego. Adw. Hankiewicz, przedni obrońca Hnatkiwskiej, wogóle a rozprawie apelacyjną nie przybył. Adw. Hrbowy na wstępie wystąpił z twierdzeniem, że sąd okręgowy nie dopuścił oskarżonych do korzystania w całej rozciągłości z obrony, a prokurator nie, jakoby metodę oskarżania nietylkooskarżonych, ale i obrońców.

W konkluzji adw. Hrbowy wniósł o całkowite uniewinnienie Hnatkiwskiej i Czornyja oraz o uniewinnienie Kadnarskiego z zarzutu udzielania pomocy za-

Kino „EDEN” I Aleja 12.

Odiz w czwartek nieodwołalnie po raz ostatni!

Gigantyczny film tak prawdziwy jak samo życie

PIEKŁO CHIN

Początek o g. 5 p. p. Szczegóły w afiszach.

bójstwo ministra Pierackiego, a złagodzenie wyroku za przynależenie do OUN. Co do Bandery obrońca wnosi o uchylene wyroku sądu okręgowego i przekazanie sprawy Bandery sądowi przysięgłych we Lwowie.

Drugi obrońca adw. Szłapak omawiał kwestię winy i kwalifikacje czynu oskarżonego Karpyńca.

Umniejszając wogóle do minimum rolę Karpyńca w organizacji, obrońca wniósł o uniewinnienie Karpyńca z zarzutu współdziałania w zabójstwie ministra Pierackiego i ukaranie go jedynie z art. 222 k. k. t. j. za sprowadzenie niebezpieczeństwa.

W tym kierunku szły dalsze wywody obrońcy co do innych oskarżonych oraz wywody adw. Pawenckiego, obrońcy oskarżonej Zaryckiej, domagającego się całkowitego uniewinnienia oskarżonej.

Wyrok ogłoszony będzie dzisiaj o godzinie 3-ciej po południu.

Sensacją pewną dla kuluarów sądowych była wiadomość, iż oskarżony Lebed i Hnatkiwka zamierzają wstąpić w związek małżeński. Naturalnie muszą oni uzyskać w tym celu zezwolenie władz prokuratorskich. (Wyrokiem sądu okręgowego Lebed był skazany na dożywotnie więzienie, zaś Hnatkiwka na 15 lat).

Nieudane świętokradztwo

Próba kradzieży relikwiarza błog. Bogumila w Gnieźnie.

Poznań. — W nocy, poprzedzającej uroczystości przeniesienia relikwii opata mogileńskiego i arcybiskupa gnieźnieńskiego XII wieku, błog. Bogumila z kościoła farnego w Gnieźnie do bazyliki, nieznanymi sprawcy, zwabieni niewątpliwie drogocennym relikwiarzem, włamali się do kościoła farnego, oderwawszy kłódkę przy głównym portalu. Kraty przy wejściu do podziemi opary się jednak wysiłkom włamywaczy, którzy zbiegli nie rozpoznani.

WALKA Z PROPAGANDĄ KOMUNISTYCZNĄ.

Warszawa. — Komunistki rozwijają wzmoczoną działalność przed 1 maja, zaprawiając swych szeregowych do występie ulicznych. Cwiczeniem tym przeszkadza policja, która rozporządza na kazde zwolnienie rezerwy i rozprasza zbiegowską. Tak było i onegdaj na placu Napoleona, gdzie gromada młodzieży komunistycznej próbowała demonstrować wrzaskliwie. Opornych z tej demonstracji aresztowano. Byli to: Szlama Waingart (Śliska 28), Majer Zakaszajder (Freta 4), Wczoraj policja aresztowała w domu nr. 39 przy ul. Gęsiej Izabela Pęka, gdy niosła transport proklamacji komunistycznych, przeznaczonych do akcji 1-majowej.

Potworny morderca całej rodziny

skazany na karę śmierci.

Z Łucka donoszą: W Andrzejówce pow. łuckim u gospodarza Jana Piejaka pracował parobek Bronisław Konopka. lat 19, pochodzący z Borenia w pow. dubieńskim. Wypowiedziano mu pracę, ponieważ zaniedbywał się w wykonywaniu obowiązków. Konopka powołał plan wsty i okradzenia Piejaka. Gospodarz jednak przebywał często w domu. Konopka szukał więc sposobności wykonania swego planu podczas nieobecności Piejaka. I faktycznie, pod nieobecność gospodarza przyszedł do jego domu wieczorem 12 grudnia 1935 r. i oferował jego żonie sprzedaż drzewa. Ofertę odrzucono, a wtedy Konopka prosił o nocleg. Po spożyciu wspólnej kolacji wszyscy położyli się do snu w jednej izbie.

W nocy Konopka wyjawszy spod łóżka gospodarza siekiere, zaczął mordować pokolnie rodzinę Piejaka, a więc żonę Antoninę, 9-letnią córkę Janinę i synów — 12-letniego Tadeusza i 14-letniego Stefana. Niektóre ofiary jego, które dawały znaki życia dobił pchnięciami ostrza noża. Po dokonaniu ohydnej zbrodni morderca zabrał zegarek, garderobę i 50 groszy w gotówce. Po wyjściu w celu upozorowania zbrodni podpalł dom.

Sąsiedzi zauważyli ogień, zaczęli spieszyć z pomocą. Wśród ofiar, które wyciągnięto z płonącego domu, dwie dawały jeszcze oznaki życia. Córka Janina na krótki czas odzyskała przytomność i odezwała się: „Broniek nie zabijaj matki”, poczem skonała. Stefana zaś odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie po dłuższej kuracji wyzdrowiał, pozostali zaś wszyscy zmarli z odniesionych ran.

Zbrodniarz udał się następnie do sąsiedniej wsi, gdzie przenocował u siostry, poczem rano, zapewne w celu wyszukania sobie alibi, zgłosił się na posterunek P. P. w Niwach Hubińskich, gdzie chciał żożyć jakiś melunek o rzekomej jaczce antypaństwówców. Policja, będąc już na tropie zbrodniarza, aresztowała go. Konopka przynajmniej do dokonania zbrodni.

Dnia 22 b. m. stanął on przed trybunałem łuckiego sądu okręgowego. Oskarżony przynajmniej do zbrodni. Nie chciał jednak podać jej bliższej przyczyny. Sad po przesłuchaniu świadków, które wypadły obciążająco dla oskarżonego, wydał wyrok, skazujący Konopkę na karę śmierci przez powieszenie. Skazany broniąc się sam, zapowiedział apelację.

Za ile wybrano Rotschilda?

Z rozbiera jąca szeroszością opisuje żydowska „5 rano”, jakimi to drogami doszedł żydowski bogacz Maurycy Rotschild do fotela w senacie francuskim: „Gdy kandydował z okręgu alpijskiego, chłopstwo tamtejsze „wysysało” z kandydata 1.600.000 franków... Wybory swego postać z widocznym wzruszeniem... A jak to robił baron Rotschild? Przybywał do wioski i pytał:

— Pieniądze są potrzebne. Na straż ognia, na orkiestrę, na starców, na obarczonych licznymi podziałkami.

I posypały się setki, pięćsetki... A w dniu wyborów cały departament był pijany... Co prawda, wybory unieważniono pod pretekstem usiłowania przekupienia wyborców, ale wyborcy czuli się dotknięci... wybrali barona senatorem z tego okręgu”.

Nadużycie wyborcze, w szczególności zaś przekupstwa, to sprawa naogół wstydliva i sprawcy tych nadużyć dąliby wiele, by ich drogi i sposoby pozostały w ukryciu. Ta „delikatność uczuć” obca jest jednak psychice żydowskiej. Przekupstwo traktuje się tam poprostu, jako dobry kawał.

30 AUT I MOTOCYKLI policyjnych ściga najgroźniejszego gangstera prof. Anthony, który wieka ze swą bandą w SAMOCHODZIE Nr 99 DZIŚ PO RAZ OSTATNI! Kino-teatr „Stylowy“, II Aleja nr. 27.

W sprawie Pielgrzymki Akademickiej

Przylączając się do głosu kolegi „Akademika częstochowianina“, który w jednym z numerów „Gońca Częst.“ wyzwa miejscowe społeczeństwo do szerszego i godnego przyjęcia młodzieży akademickiej, pragnę i ja również podzielić się z szerszym ogółem moimi uwagami na ten temat.

Spółeczeństwo częstochowskie nie może i nie powinno pozostać obojętne i bierne wobec tak doniosłego faktu, jakim jest słuowanie polskiej młodzieży akademickiej i w stop Jasnę Góry. Przeciwnie, musimy uwzwnetrznić naszą radość i głębokie zadowolenie duchowe, że polska młodzież akademicka mimo wszystkich antyreliigijnych i antymoralnych prądów doby obecnej stoi twardo na gruncie wiary i etyki chrześcijańskiej; że radość i tę naszą jedynymnością z młodzieżą musimy zmanifestować w sposób jawny i wyraźny.

Myslimy o tem zapewne wszyscy, ale nie wszyscy wiemy, w jaki sposób może wzroci udział w tej manifestacji uczuć szeroki ogół częstochowskiego społeczeństwa.

Według mnie sprawa jest prosta i łatwa, a przeprowadzenie jej zależy tylko od naszej dobrej woli. Od nas zależy tylko, aby młodzież akademicka przyjął nie tylko szczerze i godnie, ale z całej duszy serdecznie i po staropolsku gościnnie!

Pamiętam, z jakim entuzjazmem przyjmowano przed kilkoma laty w Częstochowie wycieczkę Polaków z Ameryki, którym społeczeństwo miejscowe na dowód, jak mu mili i drodzy są ci goście, zaoferowało noclegi i kwatery w swych prywatnych domach. Nie inaczej postąpił niedawno rzemieślnicy warszawscy, dzieląc się ze swymi gośćmi z prowincji i dachem i pożywieniem. Niech więc i Częstochowa nie zaniedba tego odruchu szczerzej i serdeczniej polskiej gościnności, z której przecież stynniejsi jeszcze niedawna. Młodzież akademicka nie zabawi prawdopodobnie w Częstochowie dłużej ponad jeden dzień, lecz i w tym dniu można dać dostateczne dowody życzliwości i troski, a zewnętrznym jej przejawem i miłym i praktycznym zarazem niech będzie zaopiekowanie się wyżywieniem tych tysięcznych rzesz młodzieży.

Jestem sama studentką i wiem, jaką wielką rolę w budzicie akademika gra

jeden czy dwa złote. Dowodem tego jest smutny fakt, że wielu z młodzieży nie stać na codzienny kilkudziesięciogroszowy obiad. Napewno wśród tylu tysięcy osób znajdzie się kilkuset, którym, po opłaceniu kosztów podróży, zabraknie na życie. W czasie pierwszej akademickiej pielgrzymki z Warszawy byłam świadkiem, jak kilkunastu studentów, którzy pozostawali na t. zw. „własnym utrzymaniu“ „przegwizdywali“ śniadanie, spacerując po pustych alejkach Sienkiewicza, podczas gdy zamożniejsi kole-dzy pożywali się z apetytem w płatnej stołowni. Ten przykry fakt nie powinien już więcej nigdy mieć miejsca!

W Częstochowie jest wiele takich domów, którym uoguszczenie kilku osób nie sprawia wielkiej trudności, jest wiele rodzin, których członkowie są na wyższych uczelniach i w gronie kolegów przyjeżdżają wraz z pielgrzymką. Biedniejsza młodzież powinna więc otrzymać przynajmniej obiady zupełnie bezpłatnie w częstochowskich prywatnych domach. — W tym celu byłoby bardzo pożądanym, aby akcję tę zorganizował i w jak najszerszym zakresie przeprowadził komitet przyjęcia pielgrzymki. Będzie to nie tylko akt charytatywny, lecz również i to przedewszystkiem czyn o głębokim podłożu moralnym — okazanie serca i przyjaźni wszystkim mieszkańcom Jasnogórskiego grodu dla młodej polskiej, katolickiej inteligencji. Niech pielgrzymi nasi wyniosą jak najmiłsze, jak najlepsze wrażenie z całokształtu pobytu w Częstochowie, niech czują, że starsze pokolenie kocha ich i nie pozwoli, aby kłopotliwie w czasie pielgrzymki był głodny, zapomniany, pominięty.

Młodzież akademicka w przeważnej większości rekrutuje się z prowincji i na studiach przebywa tylko czasowo. — Wiem z własnej obserwacji, jako drogi i z jaką wdzięcznością jest przyjmowana każdy odruch serca, każda przysługa i życzliwość, tak mało dziś spotykana wśród mieszkańców miast w stosunku do biednego akademika. Niech więc społeczeństwo częstochowskie nie zaszuży na miano ludzi „obcych“, obojętnych i samolubnych, przeciwnie, niech w sercach młodych pielgrzymów z całej Polski rozbudzi przyjaźń, sympatię i zawsze powracające uczucie wdzięczności.

W. Hillerówna.

— Polscy studenci otrzymają praktyki wakacyjne we Włoszech. W r. b. zorganizowana będzie wymiana praktyk wakacyjnych dla studentów pomiędzy Polską a Włochami. W sprawie tej bawiła w Rzymie delegacja akademickiej „Ligi“, która była przyjęta u ministra prasy i propagandy, Alfieri, zastępującego min. Cilano. Do Włoch wyjechać ma na praktyki około 100 polskich studentów i studentek.

— Walka z fałszerzami książeczek P. K. O. Władze pocztowe podjęły energiczną walkę z fałszerzami książeczek oszczędnościowych. Dzięki czujności urzędników pocztowych, udaremniano się ciągle oszustwa na szkole P.K.O. Prezes P. K. O. wyznaczył nagrody w kwocie około 3.500 zł. dla urzędników którzy przyczynili się do ujawnienia fałszerstw. W warszawskich urzędach pocztowych rozdzielono nagród w kwocie 1200 zł.

Zawody lotnicze południowo-zachodniej Polski obejmują Częstochowę.

Aeroklub Krakowski, istniejący od r. 1928 i propagujący rzetelnie sport lotniczy i turystykę lotniczą oraz wyszkolenie licznych zastępów pilotów sportowych, urzędzą w roku bieżącym, podobnie, jak w latach ubiegłych, tradycyjne zawody sportowe lotnicze, znane pod nazwą „Lotu Południowo-Zachodniej Polski“.

Tegoroczny z kolei „VII Lot Południowo-Zachodniej Polski im. pil. Franciszka Żwirki“, drugokrotnego zwycięzcy w powyższych zawodach, rozegrany zostanie o puhar przewodni kpt. Fr. Żwirki, ufundowany w r. 1933 za czasów Prezesa Aeroklubu Krakowskiego, wiceministra Bobkowskiego, w dniach 31 maja

Zmienna pogoda wiosenna? a zatem KREM-NIVEA

Ceny: od zł 0,40 do 2,60

1 czerwca 1936. Trasa tegorocznego lotu obejmie całą południowo - zachodnią część kraju z Krakowa przez Katowice, Częstochowę aż po Lublin i Lwów, a warunki konkursu również próbę opanowania pilotażu w Krakowie.

Blizsze szczegóły zawodów oraz imprez jakie odbędą się łącznie z VII Lotem Południowo - Zachodniej Polski“ opracowuje Komisja Sportowa Aeroklubu Krakowskiego.

— Od kiedy przysługuje zaopatrzenie starce. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że osoba, która posiadała wszystkie niezbędne warunki dłu uzyskania zaopatrzenia starczego przed 1 stycznia 1928 r. (t. j. przed datą wejścia w życie odpowiedniej ustawy), ma prawo do tego zaopatrzenia już od tej daty, nie zaś dopiero od chwili zgłoszenia swych roszczeń.

— Kandydaci na policjantów muszą mieć ukończoną szkołę powszechną. — Główny komendant P. P. wydał rozporządzenie w sprawie minimalnego cenzusu wykształcenia wymaganego przy przyjmowaniu do służby policyjnej. — Wobec reorganizacji szkolnictwa powszechnego od kandydatów na policjantów wymagane będzie wykształcenie co najmniej 6 — 7 klas szkoły powszechnej, a nie jak dotąd, 4-ch oddziałów.

Z Sądu Okręgowego Proces o nadużycia w gm'nie Grabówka

SENSACYJNE MOMENTY SPRAWY. — ZAGMATWANE STOSUNKI W GMINIE. — RADJO — MUZYCZKA, ZEBY SIĘ WESELEJ PRACOWAŁO. — WSZYSCY TANCZYLI JAK MYŚZY... — OBIADKI I KARTY...

Jak już donieśliśmy, wczoraj rozpoczął się obrzmi proces rozpisany na trzy dni. Na ławie oskarżonych zasiadło 8 osób, oskarżonych o dokonanie nadużyc w gminie Grabówka, tak, że gmina poniosła szkodę w wysokości 32.432 zł. 64 gr.

Nadużycia w gminie Grabówka były popełniane przez dwie kategorie ludzi. Do pierwszej kategorii należy zaliczyć wójta — Jana Synowskiego, sekretarza Władysława Strzeleckiego, pomocników: Feliksa Nowaka i Wład. Nikolaja Więszowskiego, oraz porobę Józefa Dudka.

Drugą kategorię stanowią sołtysi gminy: Władysław Kupczyk, Antoni Gawroński i Władysław Godlewski. Pierwsi według aktu oskarżenia działali na szkodę gminy w ten sposób, że przywłaszczali sobie pieniądze wpłacone dęgminy przez sołtysów i innych płatników, oraz fałszowali kwity kasowe, obciążając przez to formalną odpowiedzialnością wójta Synowskiego, którego obowiązkiem było prowadzenie kasy w gminie, za co on był wyłącznie według instrukcji kasoworachunkowej odpowiedzialny.

Drudzy przywłaszczali sobie pieniądze podatkowe, ściągające od płatników. Obowiązkiem wójta jest prowadzenie księgi kasowej, która winna być co dzień uzgadniana z saldem gotówkowym w kasie. To codzienne uzgadnianie gotówki w kasie ma na celu stwierdzenie, czy gotówka, znajdująca się w danym dniu w kasie, odpowiada wypłatom i wpłatom w tymże dniu uskutecznionym.

W gminie Grabówce działo się nieco inaczej. W czasie nieobecności wójta, pieniądze przyjmował sekretarz lub inni pomocnicy. Pobrane gotówkę obowiązywał by sekretarz oddać wójtowi, który miał wtedy obowiązek pokwitować jej odbiór na duplikatach przeszędzonych kwitów sznurowanych, kładąc na nich swój oryginalny podpis, a nie przed kałkę, oraz odcisnąć pieczęć urzędu gminnego. Gdy pieniądze przyjęli pomocnicy, to oddawali je zazwyczaj sekretarzowi, który kwitował z odbioru i później sam rozdzelał się z wójtem, albo też przechowywał gotówkę u siebie i po przybyciu wójta sami mu ją wręcał.

Zarządzenie śledztwo ustaliło, że w grzbie tach kwitarszysy kasowych znajdują się du plikaty kwitów, na których brak jest podpisu wójta Synowskiego.

Z tego wynika, że wójt pieniądze na powyższe kwity wpłaconych nie otrzymał, lecz że zostają one przywłaszczane przez osoby, które wypisywały kwity, przyjmowały pieniądze. Stwierdzono również, że na kilkunastu duplikatach kwitów sznurowanych podpis wójta Synowskiego, są odalkowane z innych duplikatów. Okoliczność ta również

świadczy o tem, że pieniądze pobrane od płatników za tymi kwitami zostały przywłaszczane przez osoby wypisujące kwity sznurowane w czasie nie obecności wójta.

Zdarzały się również wypadki takie, że wójt Synowski podpisywał płatnikom później oryginalny kwitów sznurowanych, chociaż pieniądze nie otrzymał od płatnika, gdyż ten wpłacił je do rąk osoby wypisującej kwit, która ich jednak wójtowi nie wręczyła.

Sekretarz tłumaczy odalkowanie podpisu wójta na duplikatach następująco: Przy wypisywaniu kwitu omyłkowo wkładano kałkę wewnątrz kwiturtarżusa i w ten sposób od kalkowały się podpisy wójta i że Synowski, gdy zauważył swój podpis odalkowany, to nie podpisywał ponownie duplikatu kwitu sznurowanego.

Synowski zaś złożył w tej kwestii wprost przeciwne wyjaśnienie, gdyż oświadczył, że gdy tylko zauważył swój podpis odalkowany, to go później przekreślił i podpisywał się ponownie.

Okoliczności te, że w wielu wypadkach na duplikatach kwitów brak jest podpisu wójta Synowskiego, oraz, że podpisy są odalkowane, wskazują na to, że wójt Synowski niedbale prowadził kasę i nie interesował się tem, ile pieniędzy pobrali od płatników w czasie jego nieobecności w gminie sekretarza i jego pomocnicy.

Na usterek to powinien zwrócić uwagę inspektor Strusiński (sprawa przeciwko niemu na mocy amnestji umorzona) przy kontroli ksiąg w gminie, a sekretarz usunąć te braki. Jednak ani jeden ani drugi nie w tym kierunku nie uczynili. Strzelecki dlatego, że sam przywłaszczzył sobie w ten sposób pieniądze, a Strusiński ufając Strzeleckiemu i widząc, że w kasie są braki, przeprowadził kontrolę niedbale i o dostrzeżonych usterek nie donosił swej władzy przełożonej. Celowo wydawał też się robenie nie uzgadniania codziennie w Grabówce gotówki w kasie z księgą kasową. Robiono to dlatego, aby łatwiej ukryć braki kasowe.

Ponieważ, jak wynika ze śledztwa Strzelecki i Synowski prowadzili hulawczy tryb życia, a oprócz tego Strzelecki budował sobie wille, a pensję ich i stan majątkowy na to im nie pozwalał, więc siłą rzeczy poszli po linii najmniejszego oporu i zaczęli brać

Częstochowski Kolo B. Wychowanek Gimn. SS. Nalw. Rodziny z Nazareta urzadzca DANCING TOWARZYSKI który odbędzie się w sobotę, dnia 2 maja r. w dolnej sali hotelu „Płonia“. Wejście za zaproszeniem zł. 0,99. Początek o g. 21. Dochód przeznaczony na KOLONIE LETNIE dla biednych uczenn Gimnazjum SS. N. R. z N. w Częstochowie.

KRONIKA

Częstochowa 1 MAJA Piątek

— Zebranie organizacyjne komitetu przyjęcia poborowych. Dziś w czwartek 30 b. m., o godz. 18-iej w sali Wydziału Powiatowego (partier lewy gmachu Rady Pow. przy ul. Sobieskiego 5) odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu, który w związku z rozpoczynającym się dn. 4 maja poborem wojskowym roczn. 1915 będzie miał na celu zorganizowanie pogadańek i odczytów w świetlicach dla poborowców, zaopatrzenie świetlic w radjoodbierniki, biblioteki i t. d.

O książki dla „Białego Krzyża“

Zarząd Kola Miejsowego Polskiego Białego Krzyża, prowadzący pracę kulturalno-osiawiatową wśród żołnierzy naszego Armji, organizuje zbiorke książek, celem zasilenia bibliotek żołnierskich w pulkach na terenie miasta Częstochowy. Zarząd Polskiego Białego Krzyża apeluje do Szanownych Obywateli miasta Częstochowy i powiatu o składanie książek dla żołnierza. Książki te przelane zostaną do miejscowych świetlic pulkowych i przyczynią się do wzmożenia czytelnictwa wśród wojska, staną się czynnikami rozwoju oświaty w szeregach naszych żołnierzy. Zgłoszenia zaoferowanych książek przyjmujcie kancelarja p. rejeanta Jarzewskiego, Al. Wolności 29, I p., tele-

fon 25-23. Po zgłoszeniu Zarząd Kola P. B. K. wyśle upoważnioną osobę, celem odbioru książek.

— Obchód 25-lecia harcerstwa. W dniach 16 i 17 maja 1936 roku miejscowe hufiec harcerzy obchodzie będzie 25-lecie istnienia Harcerstwa na terenie Chorzawki Harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego, do której organizacje należą. W celu zorganizowania tej uroczystości zebrał się w dniu 19. IV. r. B. Zarząd Harcerzy z czasów walk o Niepodległość, który ukonstytuował się jako Komitet Obchodu 25-lecia na naszym terenie.

W skład Komitetu weszli: dyr. Artymiak — przewodniczący, mjr. H. Stabiński. nac. B. Stala, sędzia Niemierko J., G. Pele i hm. E. Czarnoleński — członkowie z prawem kooptacji.

Uroczystość ta zapowiada się imponująco.

— „Słuby Panienskie“. W dniu 3 maja o godz. 20-iej miejski teatr Kameralny wystawia arcydzieło Al. hr. Fredry „Słuby Panienskie“. Bilety po zmierzonych cenach od 2 zł. 5 gr. do 55 gr. nabywać można wczesniej w Wydziale Oświaty Zarządu Miejskiego. Magistrat, pokój nr. 3.

Całkowity dochód przeznaczony na Dar Narodowy 3-go Maja. — Z teatru Kameralnego. We czwartek po raz ostatni na ogólne żądanie cieszą się niebylewałem powodzeniem znajomita sztuka Fodora „Matura“, która po dzisiejszym przedstawieniu schodzi z afisza, ustępując miejsca najnowszej komedji St. Kiedrzyńskiego: „Raz się tylko żyje“.

„LUNA“ Potężny dramat 12-actowy
 smierielnej powieści Jacka Londona
ZEW KRWI
 Młodość w kraju, gdzie kobiety zdobywają się
 przemocą. W rol. gl. Clark Gable, Loretta
 Young, Jack O'Brien oraz tenom. plus „Buck“
 Nad program Koloryzacji dźwięku **BIEDNY KRZYK**
 i aktual. i całego świata. Pełn. 6-30 Odz. stawa 9-30

na swe prywatne wydatki pieniądze z podatków.

Jednocześnie iobaj starali się, aby nadzury ich nie daly się szybko wykryć i aby nie były zbyt widoczne. Chcąc mieć kasę — w podrzędności, operowali fikcyjnymi wypłatami kasowymi zapisując w księgach że poszczególne osobom wypłacono gotówkę, podczas gdy w rzeczywistości po porozumieniu się z temi osobami, jak np. z Ziębą Władysławem i ks. Bilskim i innymi, dawali im swe prywatne weksle, uzyskując wzajemne rachunki od tych osób, że wypłacono im gotówkę. Weksle te zmuszani byli później wykupować, a nie mając na to pieniędzy własnych, pokrywali je z bieżących wpływów gminnych, lub z pożyczek zaciąganych na weksle grzesznościowe w Gminnej Kasie Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Grabówce. Zakłady Ceramiczne w Gnaszynie wydawały porzeczolce w tym czasie cegły. Pogozrelce z gminy Grabówka płacili za cegły w ten sposób, że zaciągali na weksle pożyczki w Gminnej Kasie Pożycz. Oszczędnościowej w Grabówce, w której sekretarz Strzelecki był rachmistrzem. Zakłady Ceramiczne potraczyły sobie należność za cegły w po datkach i otrzymywały z gminy Grabówka kwity sznurowane świadczące, że podatki przypadające na nich, zapłacone zostały gotówką. Co znów było niezgodne z prawdą, bo gmina wcale od nich gotówki nie otrzymała. Weksle złożone przez pogozrelców sekretarz Strzelecki dyskutował w K.K.O. pow. Częstochowiczką, a otrzymaną gotówkę, zamiast przekazać ją do kasy gminnej użył na inne cele.

Tego rodzaju operacje zmierzające stale do fałszowania właściwego stanu rzeczy i łaniania doraźnymi wpływami kasowymi braków gotówki w kasie gminnej, doprowadziły po pewnym czasie do tego, że w gminie Grabówce wytworzył się chaos, którego Synowski ze Strzeleckim nie byli już w stanie opanovać.

Starali się oni wprawdzie w ostatnich miesiącach 1932 r. o uzyskanie większej gotówki, aby pokryć braki kasowe, ale im się to nie udało.

Wójt Synowski poszukiwał nabywcy na swój majątek, lecz takowego nie znalazł. Strzelecki sprzedał wille Zyguntowii Markowiczowi i pieniadm stąd uzyskanymi pokrył część manka kasowego. Sytuacja była coraz to gorsza, gdyż o brakach w kasie do wiedział się pomocnik Teofil Borowik i inni pomocnicy sekretarza, jak również w gminie wśród ludności zaczęły krążyć pogłoski, że wójtowi brakuje dość dużo pieniędzy.

Pomocnik Borowik zawiadomił nawet w listopadzie 1932 r. oficjalnie insp. Strusińskiego, że wójtowi brakuje znaczna suma pieniędzy.

Ostatecznie sekretarz, nie widząc innego wyjścia, zwołał na 5 grudnia 1932 r. Radę Gminną i zakomunikował jej o brakach kasowych. Ze strony Strzeleckiego wyglądało to na akt, mający na celu zrzućenie z siebie odpowiedzialności za to, co się stało, a zwalający całą odpowiedzialność na wójta Synowskiego, który formalnie był odpowiedzialny za kasę.

Oskarżony Strzelecki broni się szczegółowo omawiając przy pomocy ksiąg, którym jest założony cały stół sędziowski (trzy worki jeszcze nie rozpakowane) i podloga przed stołem — oraz przy pomocy szczegółowych zapiszków. Oskarżonego Strzeleckiego broni adwokat Chodyk.

Objaśnienia składane obszernie przez Strzeleckiego, zajmują czas od 11 rano do 16 godziny, a po przerwie dalsze aż do 19 godziny. Po przesłuchaniu Strzeleckiego w kwestii nadzury sąd zadał mu kilka pytań z życia osobistego.
 Sędzia: — W karty pan gra?
 Osk.: — Owszem, ale nie nałogowo. Grałmym w „9“. Banki nigdy nie przewyższały 300 zł.
 Sędzia: — A w restauracjach bawił się pan?
 Osk.: — Podczas pobytu w Częstochowie stale bywałem w restauracjach.
 Sędzia: — Czy mogły być wypadki, że pan z restauracji dzwonił do gminy po pieniądze?
 Osk.: — Może być, że było, bo budowałem się wtedy i nie miałem pieniędzy często przy sobie.
 Sędzia: — Dom pan sprzedał?
 Osk.: — Nie.
 Sędzia: — Istnieje przecież akt notarialny.
 Osk.: — Tak. Markowicz nie chciał inaczej pozyczyć pieniędzy bez tego ubezpieczenia. Chodziło mi bowiem o pokrycie braków w kasie, które wynosiły 5000 zł. W rzeczywistości jednak po sprawdzeniu okazało się że brak jest 16.000 zł. Takiej sumy nie miał skąd pozyczyć i sprawa utknęła na martwym punkcie.

Sąd wskutek późnej pory po przesłuchaniu reszty oskarżonych, którzy w zasadzie nie przyniesli się do winy — zwolnił 15 świadków, a później jeszcze kilku na dzień dzisiejszy do przesłuchania w ogólnej liczbie wyznaczonych na drugi dzień rozprawy.

Następnie Sąd przystąpił do badania świadków.
 Badany był również b. wicestarosta częstochowski Bielawka w charakterze świadka — na okoliczność opłat, pobieranych za wykonywanie czynności gminnych, w wysokościach 1 proc. względnie 1/2 proc. na Fundusz Pracy i bezrobotce.

Strzelecki za sumy te, które z drobnych kwot urosły z biegiem czasu do znaczniejszych, bo sięgających 3000—4000 zł. kupił rower i radio dla gminy.

Świadek Bielawka oświadczył, że był taki zwyczaj niezgodny z rzeczywistością, że wyplano pracownikom te sumy, jako wynagrodzenie za pracę. Taki zwyczaj świadek już zastał na terenie powiatu, z czem jednak nie mógł się zgodzić. O wójcie i Strzeleckim świadek mówi bardzo dobrze, jako o pracownikach dobrych, tak, że Strzelecki został nawet odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi i zasługował na zaufanie.

— Oskarżony Strzeleckiego: — Czy grywał pan w karty ze Strzeleckim — na grubo?
 — Św.: — Nie nigdy.
 Obr.: — Czy bywał pan z nim w restauracjach?

Św.: — Nic podobnego!
 Obr.: — Jeden ze świadków ma tak zeznać. Właśnie chodziło mi o to, że to jest kłamstwo.

Z spośród pozostałych ciekawsze zeznania złożył ref. Kachelski który oświadczył że do patroluje się szantażu w pytaniach niektórych postronnych osób oraz o pogłoskach jakoby „pewne osoby” miały brać udział w obiadkach. Rewizja w kasie trwała od godz. 4 po poł. do 4 rano. Wójt Synowski płakał i nie przyniósł się do brania pieniędzy z kasy. Wójt nie dawał kluczy od kasy Strzeleckiemu.

Później zeznania złożył świadek Tajster.
 Sędzia: — Pan sobie przypomina sprawę dokumentu na 4.000 zł?
 Św.: — Znam go. Powiedzieli mi, że jest wszystko w porządku.

Sędzia: — Obaj powiedzieli?
 Św.: — Nie przypominam sobie.
 Sędzia: — A co tam była ze Strzelecką?
 Św.: — Przychodziła wówczas do mojej żony i mówiła, że jej nie starcza na wydatki...
 Sędzia: — Żeby mu zwrócić uwagę (chodzi o Strzeleckiego) aby nie trwonil w restauracjach?
 Św.: — Nie, żebym ja czasami tak też nie tracił pieniędzy (wesołosc ni sali).

Świadek opowiada, jak się odbywał w karty w restauracjach, ale o grano to nie umie powiedzieć, bo się na tem nie zna, gdyż zwykle jako nie grający — czytał wte dy gazetę.
 Sędzia: — A jak była wytyczka do Poznania na wystawę w 1929 r., czyście też gry wali w karty, czy oglądali wytwę?
 Św.: — Nie. Ja przecież nie gram. Strzelecki odznaczał się dobrocią serca i grzesznościwą — stanowczością i ni przyjeźdźcą w restauracjach nie szgałdł si na wspólne rachunki, lecz pokrywał je sam.

Następny świadek Borowik opowiada o stosunkach w gminie oraz bliźszeniach kasy, przyezem w krzyżowym ogniu adwokata Chodyka zalamuje się i znowo cofać się w zeznaniach.
 Sędzia: — Kto faktycznie rządził w gminie?
 Św.: — Faktycznie to Strzelecki, bo jak tupnął to wszyscy uciekali jak nyszy.

Sędzia: — Czy pan nie radził Strzeleckie mu, aby zrobił jak w innych gminach sobie, gdy są braki w kasie, lub nie mówił o zapłaceniu pewnej sumy, aby pokryć wraki częściowo. Naprzykład podczas poytu chińskiej wycieczki w Grabówce?
 Św.: — Nie, bo ja przecież nie pracowałem w innych gminach.
 Sędzia: — Z jakich pieniędzy kupione było radio dla gminy?
 Św.: — Z gminnych.
 Sędzia: — A poco tam było potrzebne radio. Czyście panowie urzędowali przy dźwiękach radia.
 Św.: — Bywało i tak.

Adw. Chodyk: — Czy pan na został zwolniony ze stanowiska w gminie Grabówka w 1932 r. pod zarzutem, że nie zgodził codziennie salda z wójttem?
 Św.: — Nie. Ale pewno zostałem zwolniony za to, bo pan Strzelecki był obżny na mnie.
 Na wniosek obrońcy osk. Strzeleckiego adw. Chodyka Sąd postanawia wzwać jeszcze na dzień 1 maja świadka Borowika i po przesłuchaniu reszty świadków Sąd zamknął posiedzenie o godz. 22.30.

Dziś rano Sąd przystąpił do dalszego badania świadków.
 — Zameldowała o pobiciu. Tymczasem Władysław, zam. przy ulicy Narutowicza Nr. 61 zameldowała w policji o pobiciu jej przez Kaptasia Waclaw, zam. przy ulicy Brzozowej Nr. 20.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

AMBASADOR NOEL U MINISTRA FLANDRII.

Paryż, 30.4. — W dniu wczorajszym przybył do Paryża ambasador Noel i późnym wieczorem odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Flandriem.

LOTNIK FRANCUSKI LADOWAŁ POD RZYMEM.

Rzym, 30.4. — Ambasador francuski w Rzymie de Chambrun zawiadomiony został przez policję włoską, iż lotnik francuski wylądował przymusowo pod Rzymem na lotnisku Centocelle. Lotnik miał papiery w porządku, nie posiadał jednak pozwolenia na przelot ponad terytorjum włoskiem. W konsekwencji zwołiono go, lecz znajduje się on pod nadzorem policyjnym.

Na mieście krąży pogłoska, iż lotnik Drouillet, który był doradcą lotniczym Negussa, leciał do Abisynji, aby oddać do dyspozycji cesarza swój samolot. — Według informacji, nadeszłych z Paryża, Drouillet wystartował z Francji nielegalnie, ponieważ samolot jego znajdował się pod sekwestrem policyjnym.

KWESTJONARJUSZ ANGIELSKI.

London, 30.4. — Dziś przed południem rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu angielskiego, celem ustalenia pytań do Niemiec w związku z ostatnimi wydarzeniami politycznymi po obsadzeniu Nadrenji przez wojska niemieckie.

BOMBY W JAFFIE.

Jaffa, 30.4. — Ub. nocy dokonano w Jaffie licznych zamachów bombowych. Kilka sklepów żydowskich uległo zniszczeniu.

Zajścia w Chrzanowie

1 osoba zabita — 9 rannych.
 P. A. T. donosi: Dnia 28 b. m. część robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych w Chrzanowie, porzuciła pracę, wysuwając żądania podwyżki

Zamach samobójczy z braku środków utrzymania.

Wczoraj, w godzinach popołudniowych niejaką Włodowska Kojła, lat 56, zam. przy ul. Narutowicza 34, w mieszkaniu własnem usiłowała popełnić samobójstwo. W tym celu Włodowska wypila sporą ilość esencji octowej i doznała silnych paroparzeń.

Powodem targnięcia się na życie był brak środków do utrzymania.

— Ukradli 270 kg. rur żelaznych. Z terenu fabryki kleju Biejwasa Hermana przy ul. Jaskrowskiej nr. 108, skradziono 270 kg. rur żelaznych — szmelcu — wartości 30 zł. Przeprowadzonym dochodem ustalono, że kradzieży tej dokonali Wojtala Alojzy, zam. przy ul. Kawiej i Zalewski Henryk, zam. przy ul. Jaskrowskiej 48, od których skradziony szmelc odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Z Sądu Grodzkiego.

Wyrok na awanturników.
 Wczoraj ogłoszony został wyrok w sprawie pobicia Władysława Biedronia, mieszkająca wsi Kopanina, gm. Przysrów, o której to sprawie donosiliśmy poprzednio.
 Sąd Grodzki skazał Stanisława, Józefa i Antoniego Wojtaków po 2 miesiące aresztu. Antonię i Jana Wojtaków po 1 miesiącu aresztu. Kara została im darowana na mocy amnestji.

Kronika sportowa

„10 strzałów ku chwale Ojczyzny”. Do rocznym zwyczajem Związek Strzelecki rozpoczyna w dniu 3-go maja b.r. propagandowe strzelanie pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”. Ze względu na doniosłość sportu strzeleckiego dla obrony narodowej, obowiązkiem każdego jest wziąć udział w tem strzelaniu.
 Strzelnica otwarta zostanie w dniu 3 ma ja o godz. 15-ej pp. na placu Państw. Mono polu Tytoniowego przy zbiegu ul. Sobieskiego go i Alei Wolności, — i czynną będzie w tym dniu do zmroku.
 Po dniu 3 majn strzelnica czynna będzie w dni powszednie od godz. 9-ej rano do zmroku, zaś w dni świąteczne od godz. 14-ej do zmroku. Wyniki strzelania odpowiadające warunkom dla uzyskania O. S. będą brane jako podstawa do przyznania Odznaki Strzeleckiej.
 Holendrzy nie przyjadą! Holenderski Zw. Piłkarski zawiadomił ostatnio zarząd P.Z.P. N., że ze względu na trudności terminowe

plac i skrócenia czasu pracy. Jednocześnie strajkujący poczeli pod groźbą terozu zmuszać pracowników, pracujących w różnych zakładach prywatnych, do porzucenia pracy. Na konferencji, zwołanej w starostwie z delegatami strajkujących ustalono, w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy w Krakowie, że celem załatwienia zatargu odbędzie się następnego dnia konferencja w Krakowie. Po zakomunikowaniu tej decyzji strajkującym, zebrani przed starostwem rozeszli się, postanawiając jednak nadal strajkować aż do załatwienia zatargu.
 Dnia 29-go, nie czekając na rezultaty konferencji, jaka się odbywała w okręgowego inspektora pracy w Krakowie, strajkujący od wczesnego rana ponownie wszczęli akcję terrorystyczną robotników, zatrudnionych w zakładach oraz przedsiębiorstwach prywatnych, zmuszając m. in., mimo oporu pracujących, do porzucenia pracy robotników, zatrudnionych w fabryce parowozów.

Po rozproszeniu przez policję tłumów przy użyciu granatów łzawiących, część demonstrantów zebrała się ponownie, przyczem jeden z oddziałów policji, zastakowany kamieniami i strzałami, zmuszany został do użycia broni palnej, wsku tek czego jedna osoba została zabita o oraz 9 osób rannych, w tem jedna ciężej. Wśród policjantów rannych jest 14-tu, w tem 6-ciu ciężej.

POŻAR W ZAKŁADACH GEYERA.

Lódź, 30.4. — Wczoraj późnym wieczorem wybuchł ogromny pożar w zakładach Ludwika Geyera przy ul. Piotrkowskiej 95. Dzielki natychmiastowej energetycznej akcji straży z całej Łodzi oraz okolicy pożar po godzinie zlokalizowano. Natychmiastowa akcja straży zapobiegła nieobliczalnym wprost stratom z tego powodu, że pożar wybuchł w sąsiedztwie składów drzewa, znajdującego się w pobliżu składu z chemikaljami, gdzie znajdowały się również materiały eksportujące.

KOMITET NADZORCZY TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA CZESTOCHOWY.

w myśl § 74 Ustawy Towarzystwa, podaje do powszechnej wiadomości, że w niedzielę, dnia 24 maja 1936 roku, o godzinie 17-tej, w lokalu Towarzystwa, Kredytowego (w Częstochowie, ul. Słaska Nr. 8) odbędzie się NADZWY- CZAJNE ZEBRANIE PEŁNOMOCCNIKOW TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA CZESTOCHOWY, według następującego porządku dziennego: 1) sprawa pomocy dla stowarzyszonych, zagrożonych „wystawieniem nieruchomości na licytację; 2) wnioski w sprawie ulg dla dłużników Towarzystwa.

Zebrań Pełnomocników Towarzystwa na za sadzie uwagi do § 74 Ustawy Towarzystwa, u- ważnie będzie za prawomocne bez względu na liczbę przybytych na nie Pełnomocników.

Sąd okręgowy w Piotrkowie wydział zamietso- wcy w Częstochowie ogłasza, że na wniosek Prokuratora sądu okręgowego w Piotrkowie, postanowieniem z dnia 30 grudnia 1935 roku w sprawie Nr. C 228/35, na mocy art. 811 K. C. — spadek po zmarłym w dniu 25 lipca 1934 roku Kazimierzu Walusku, s. Józefa i Józefy z Szymkiewiczami — uznano za wakujący i kuratorem tego spadku mianowano adwokata Leo na Geislera, zamieszkałego w Częstochowie, przy ulicy Aleja Wolności 10.

3 — 4 POKOJE POKÓJ komfortowy z utrzymaniem lub bez — Aleja Wolności nr. 33 m. 4. 1387

POKÓJ z kuchnią, z wygodami do wynajęcia, ul. Ogrodowa nr. 53. 1387

POSZUKUJE wpółnika z 15 lub 20 tysiącami złotych — do przedsiębiorstwa przemysłowego bardzo pożytecznego. — Zgłoszenia do Słazu „Gośca” pod „20 tys.”. 1387

WÓZEK ma handel słodyczami do sprzedania, Al. Kotulski nr. 24/26. Wiadomość u dorozcy. 1387

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych, wydaną na imię Heleny Jocoń — Nr. 4142394



Treningi polskich olimpijczyków. Fragment ćwiczeń olimpijskiej drużyny gimnastycznej w C. I. W. F.

Ze świata

(X) Najstarsza cywilizacja świata. Profesor archeologii na uniwersytecie w Bombaju, Peter Heras, opublikował sensacyjną rozprawę o wynikach dokonanych poszukiwań wykopaliskowych w Indiach. Otóż, jak twierdzi prof. Heras, w dolinie rzeki Sind, dopływu rzeki Indus, znaleziono wykopaliska, świadczące o istnieniu tu przed tysiącami lat najstarszej kultury i cywilizacji przedaryjskiej w Azji. Ze źródeł tej cywilizacji wzięły swe początki cywilizacje Mezopotamji, Chin i Japonji. Z nowych badań prof. Herasa wynika, iż na długie tysiące lat przed Chaldejczykami plemiona aryjskie osiadłe w dolinie Indusu opierały swe obliczenia astronomiczne na konstelacji Zodiaku. Wnioskując z pewnych danych, twierdzi prof. Heras, iż ta pierwsza cywilizacja istniała na 6.500 lat przed Nar. Chrystusa.

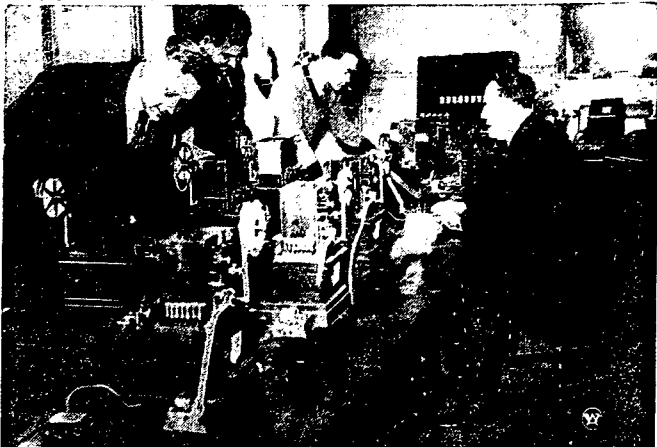
(X) **Ołerty małżeńskie... z automatu.** Biura, ogłoszenia, gazety matrymonjalne istnieją oddawna w Europie i w Ameryce.

Najnowszy jednak rodzaj pośrednictwa w tej dziedzinie wprowadziło pewne przedsiębiorstwo japońskie, które pobiło na tem polu rekord pomysłowości, instalując na ulicach w Tokio automaty, z których po wrzuceniu jednego jena otrzymuje się listę kandydatów i kandydatki z odnośnymi fotografiami, aczkolwiek bez adresów... z wyjątkiem adresu biura matrymonialnego, które za pobraniem zwykłej prowizji podejmuje się skojarzenia małżeństwa. Codziennie zrzuca urzędnicy biura otwierają automaty, wyjmują pieniądze i wkładają nowe listy. Automaty cieszą się wielkim powodzeniem. Japonia, jak wiadać z tego, modernizuje się w takim tempie, iż pod względem ekscentrycznych pomysłów wypredza nawet Amerykę.

(X) **Opady deszczowe według dni tygodnia.** Meteorolog francuski, Marcel Jobelot, wpadł na pomysł zbadania ilości opadów deszczowych w różnych dniach tygodnia. Obserwacje statystyczne prowadził bez przerwy przez dziesięć lat i otrzymał kon-

kretnie wyniki. Wbrew opinji, iż deszcze nie mają nic wspólnego z poniedziałkiem lub środą czy sobotą, doszedł p. Jobelot do wniosku, iż w pewne dni opady deszczowe są częstsze i gęstsze niż w inne. Najczęściej pada deszcz, jak twierdzi meteorolog francuski, w niedzielę. Skolei idą: wtorek, czwartek, sobota, poniedziałek, środa i piątek. Piątek zatem jest najsuchszym dniem w tygodniu. Jobelot twierdzi, iż w układzie tym niema żadnej przypadkowości, aczkolwiek nie można dzisiaj jeszcze wyjaśnić prawa natury, które powoduje ten osobliwy rozkład opadów deszczowych.

(X) **Zahity igła.** Zagadkowe morderstwo zdarzyło się we Fresnes w Francji. Na szosie podmiejskiej został znaleziony trup kancelisty miejscowego więzienia 24-letniego Alberta Merry. Początkowo przypuszczano, że padł on ofiarą wypadku samochodowego, sekcja trupa stwierdziła jednak, że przyczyną — śmierci było przekucie serca przy pomocy bardzo cienkiej igły, lub ostrego drutu. Dochodzenie stwierdziło, że ciało zostało na szosę przyniesione, skąd jednak,



Wybory do francuskiej Izby deputowanych. W dniu 26-go b. m. odbyły się we Francji wybory do francuskiej Izby deputowanych. Obserwowano około 180 mandatów, reszta zaś mandatów t. j. około 430 rozstrzygniętych w głosowaniu ściślejszem które odbędzie się w następną niedzielę w dniu 3-go maja. Zdjęcie nasze przedstawia aparaty telegraficzne, specjalnie zainstalowane w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Paryżu dla najszybszego odbioru rezultatów wyborów z całego kraju.

nie zdołano ustalić. Zachodzi przypadek zamordowany w więzieniu w Fresnes — jakieś porachki.

— Panie radco! — święty interes, musi zarobić z fatwójki.

— No, to radka co chodz!

— Pan radca zgodzę się na sto.

— Jerzy, czy jest za miłośca?

— Nic, nic, moja dzisiaj na obiad?

CO USLYSZYM?

PIATKO

6:30 Audycja poetycka. 12:15 Audycja utworów fortepianowych domowego. 13:15 Dźwięki. 15:30 Dźwięki dla chorych. Seredyńskiego. 16:45 Słych. 17:00 „Skazany”. Minuta poezji. 17:20 Kłowy op. 6. 17:50 Senki w wykon. H. Olczy. 18:30 Pogadanka społeczna. — 19:30 Wiadomości sportowe. Mawia ze słuchaczami foniczny z Filharmonii czorny oraz Obrządek Skrzynka techniczna e dancingu „Cafe-O-



ADAM NASIELSKI. 40.

Kapitan Irena

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA. ROZDZIAŁ XXVIII. Charon, który nim nie był.

Na szczęście nie stracił przytomności i zanurzył się zupełnie prawidłowo. Nie mógł widzieć w czem pływa i zacisnął wargi gdy wciągnął zapach benzyny. Dopiero po pewnym czasie zorientował się, że pływał jednak we wodzie. Nie wiedział, gdzie jest i przeraził się nie na żarty. Rozumiał już, co oznaczały szmery na korytarzu. Willys - Room napewno pełne było takich pułapek, jak zapadnia na korytarzu. Sprytnie, niema co gadać. Naprawdę miał wybitnie mało podstaw do dobrego samopoczucia... Humor poprawił mu się, kiedy pod nogami wyczuł dno. Odważył się stanąć we wodzie, która się gała mu do pasa. Był cały przemoknięty i czuł chłód w kościach Bing napewno dostałby kataru.

Stawiał kroki ostrożnie i wreszcie namacał palcami mokną, kamienną ścianę. Tuż wyżej doznał dźwięku wypukłości przewodu grubej rury. Posługując się tym drogowskazem, stał w wodzie aż zatrzymał się przed stopniem, wiodącym na kamienne acembrowanie. Zapach stawał się coraz nieznosniejszy. Jim nabrał przekonania, że jest w podziemiach kanałizacyjnych.

Było słisko i przewrócił się dwukrotnie. Mimo to nie stracił równowagi i szedł w trwałe naprzód. Stracił natomiast rachubę czasu i nie wiedział, jak długo trwało, aż stanął przed twardą przegrodą kraty. Blisko pół godziny (a może pięć minut) zajęło mu poszukiwanie rygła, czy czegoś w tym rodzaju — nim wreszcie znalazł korbę na samem dnie. Spróbował ją poruszyć, lecz na próżno. To nie był sposób, czy też skręty były zardzewiałe — w każdym razie kraty ani drgnęły.

Zrozumiał, że musi zawrócić. Rzucił się w pław, gdyż było mu już wszystko jedno i dotarł do przewleglego końca długiego kanału, dysząc ostatkiem sił. Na czole wystąpiły mu grube krople potu a krtań ścisnęło smiertelne przażenie przed

końcem. Nie próbował nawet krzyknąć — nie wiedział, czy to strach czy wyczerpanie — sparaliżowało siły. Poczul się naraz słaby i niezaradny, jak małe dziecko, które boi się ciemności.

Jim Dongan nie bał się ciemności. Prze-raziło go widmo śmierci jakie naraz zajrzało mu w oczy. Zaczynał tracić przytomność i poruszał ramionami już prawie automatycznie — gdy wtem w kanale za-błysło światło. To przywróciło mu energię. Zanurzył się całkowicie i wystawił tylko usta i nos, aby się nie udusić.

Jeżeli zapaliło się światło, to musiał je ktoś zapalić — rozumował po chwili. Jakoteż niedługo czekał na rozwinięcie zagadki. Usłyszał plusk wosif i ujrzał płynącą środkiem kanału fódkę znacznych rozmiarów. Na łodzi był tylko jeden człowiek.

Nie zdawał się nikogo szkać i miarowo poruszał wiosłami. Jim nie namyślał się i wolno posuwał się za fódką. Musiał dokładać wszystkich starań woli, aby uczynić to cicho i bez szmeru. Gdyby go dostrzeżono, byłby zgubiony — albowiem nie mógłby się bronić w wodzie i z siłami na wyczerpaniu.

Łódź dopłynęła do kraty i ta naraz podniosła się w górę, jak na zawołanie. Jim nie czekał na powtórzenie się okazji i dał nurka. Wypłynął po drugiej stronie, to łódź zatrzymała się przy „brzegu” kanału, człowiek wysiadł, złożył wiosła i oddalił się tak, jakby widział w ciemnościach — światło bowiem było poza kratą tak słabe, jakby żadne.

Nieobecność człowieka z fódki nie trwała długo. Po chwili pojawił się on w towarzystwie dwóch innych ludzi, z których każdy dzwigał na ramieniu długie łokiełki. Po zbliżeniu się Jim ukrył pod ręką poznane skropowane i zakneblowane na stacie Freda i Binga!

„Dzorocy” i „jenicy” umieścił się w łodzi, która wolno odbiła od brzoju. Gdyby znajdujący się w niej wiedzieli, że do steru przypięty jest człowiek w ich mniemaniu już utopiony — mieliby jeszcze gorsze humory. Ale oni o tem nie mieli pojęcia i to była narażenie duża szansa.

Dziwna podróż trwała dość długo. Przez ten czas Jim miał okazję przekonać się naocznie, że płynęły przez mrocznie

oświetlony żarówkami węglowemi, szero-ki, łukowy kanał, do połowy przekroju wypełniony mętłą wodą o dziwnym zapachu. Ściany kanału zbudowane były z wielkich bloków kamiennych, spojonych cementem. Po obu stronach tych ścian ciągnęły się umocowane na zastawkach dwie rury grubego przekroju. Łódź skłębła dwa razy aż zatrzymała się w przestronnej komorze, podobnej do zatoki. W rogu był drewniany pomost o deskach śniących wilgocią.

Odważny i zmęczony człowiek, uczepiony pod spodem, usłyszał hałas lin, odgłos kroków na deskach, ciszę — i zrozumiał że znów został sam jeden.

Jim wychylił wtedy ostrożnie głowę i ujrzał podłużne drzwi żelazne, opatrzone licznymi nitami i ryglami, za którymi zniknęły jency i „dorzocy”. Na samym środku taflí drzwi widoczna była duża śruba korby, pod nią znajdował się otwór i w nim tkwił jeszcze klucz. Ale Jim wiedział że nie odważy się już zapuścić za te drzwi. To było już zbyt ryzykowne.

Podpłynął wgłąb tuż do ściany kanału i ostrożnie wylał na drewniany pomost. Musiał zachować teraz najwyższą ostrożność... Gdyby pod jego nogami trzasnęła deska... Serce zabiło mu silnie na tę myśl, bo czuł, że w tym stanie zmęczenia fizycznego nie dałby nawet rady przeciętnemu człowiekowi, a co dopiero kilku...

Pomost chwiał się pod jego nogami. Jim stał przysunięty do wnęki między kamieniami i zastanawiał się nad sytuacją. Odważył się i zarzucił za żelazne drzwi, za którymi zniknęli jego dwaj przyjaciele — czy też zawrócił... W nieznanym... Sytuacja naprawdę nie była przyjemna. Nadto dokuczano mu zimno i wilgocę przemo-licznie ubrania i raz i nieznosny zapach, unoszący się z wody kanału. Najgorsze jednak było stanowcze odczuwane zmęczenie... Bał się, że usnie i zginie nędznie...

Polożył się płasko na pomoście i przy-chołgał do drzwi, gotów za najmniejszym podejrzanym szmerem skoczyć do wody i zanurzyć się — gdy wtem w świetle lampki pod pułapem kanału dojrzał dwa podłużne cienie i podniósł głowę.

Człowiek, który stał nad nim, był elegantcko ubrany, aż rządo elegantcko. Ja-koś nie przystawał do otoczenia. Patrzył

na Jima poważnie i nie odwracał się od niej bronni. Twarz jego była jak maska.

— Pan jest Jim Dongan?

— Oczywiście Jim wdrapał się na pomost i wszyskich kierunkach. — Nie widzę pana. — Jak widzę, jest pan najlepszy. Wyjdź z panem. Nasi ludzie mem. Willys - Room wane.

— Nikt nie czekał o tem obaj zupełnie przykro, że będą mi zamięrzam — lecz wiele się o nas dowied-

Jim wstał nagle i twarka pojawiła się bezpowierz. Nieznajomy poprosił broń Jim sądził, że to ostatnia chwila w jego życiu. Zamiast strzału otrzymał uderzenie głowian w skroni i przestał myśleć.

Elegantcki człowiek otarł rękę chustką jedwabną i poprawił sobie przedział. Myślał szybko i konsekwentnie. Odskoczył żelazne drzwi, ujął Jima za nogę i wlokł go do komory chłodni. Końcem palca pchnął drzwi i zatrzasnął je. Potem kładnie zakreślił korbę, pociągnął za łańcuszek, przymocowany do jednej z desek pomostu i otworzył kłapę. Wiedział że sta-prowadziło zejście do bocznego kanału, stamtąd zwyklemi schodami można się dostać na molo admiralicy i wrócić do New Yorku.

Ci trze tam, za żelaznymi drzwiami, mra może z głodu. Jego to nie wiele wstrząsało. Poca pchali nosy tam, gdzie niebezpiecznie. Teraz pozostanie jeszcze zał-twich się z Ireną Chambers. Jeżeli ja, p-wiedźmy, stracić z wiedzy cienie i nikt nie będzie podejrzewał.

Elegantcki człowiek zachował się zno-żność i stanowczo postanowił przesi-żność. Przez drabinę przebiegł do bocz-tywnością zauważył swój samochód czekający na roku. Dał znać i tworzył drzewce i rzucił kłaz: